

Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :
13 stycznia 20**25**

Hbr 1,1-6 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, (2) a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. (3) Ten /Syn/, który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a **dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach**. (4) On o tyle stał się wyższym od aniołów, o ile odziedziczył wyższe od nich imię. (5) Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: Ty jesteś moim Synem, Jam Cię dziś zrodził? I znowu: Ja będę Mu Ojcem, a On będzie Mi Synem. (6) Skoro zaś znowu wprowadzi Pierworodnego na świat, powie: Niech Mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży!

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Rozpoczynamy dziś lekturę **Listu do Hebrajczyków**, która trwać będzie przez kilka kolejnych tygodni. Już na początku autor poprzez użycie zwrotu: „**dokonawszy oczyszczenia z grzechów**” , zarysowuje temat, który chce rozważyć. List ten, napisany prawdopodobnie na krótko przed 70 rokiem po Chrystusie, skierowany był do chrześcijan pochodzenia żydowskiego.

Pojęcie wzmiankowanego tu „oczyszczenia” było im dobrze znane, ponieważ według prawa Mojżeszowego arcykapłan był zobowiązany składać doroczną ofiarę oczyszczenia za grzechy ludu (Kpł 16).

Autor Listu do Hebrajczyków wyjaśnia, że **Jezus odkupił nasze grzechy raz na zawsze**. Nazywa Go też „Arcykapłanem naszego wyznania” (Hbr 3,1).

Mówi, że podczas gdy arcykapłan żydowski składał ofiarę za grzechy ludu każdego roku, Jezus złożył ją tylko raz.

Ta jedna jedyna ofiara złożona „**raz na zawsze**” (Hbr 10,12), dokonała na wieki tego, czego nie mogły dokonać wszystkie inne ofiary. Oswobodziła ludzkość z niewoli grzechu i śmierci.

Dlaczego autor uważał za konieczne przypomnienie czytelnikom tych prawd? Ponieważ wielu z nich nie mieszkało już w Jerozolimie i cierpiało z powodu wrogości i prześladowań ze strony pogańskich sąsiadów. Autor listu rozumiał, jak silna musiała być dla nich pokusa odejścia od wiary, odwrócenia oczu od cudu Bożego objawienia w Jezusie. Pragnął więc zachęcić ich do rozważania wielkości Jezusa i doskonałości Jego złożonej także za nich ofiary.

Pamiętajmy o tym kontekście, kiedy w następnych tygodniach będziemy czytać List do Hebrajczyków, zwłaszcza, jeśli czujemy, że i nam przydałoby się pokrzepienie. Jezus, Ten, który „**dokonał oczyszczenia z grzechów**”, jest tym samym, który „**podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi**” i „**zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach**” (Hbr 1,3).

On jest Tym, przez którego przemówił do nas Bóg. A oczyszczenie, którego dokonał, było przeznaczone nie tylko dla pierwszych adresatów Listu do Hebrajczyków, ale również dla mnie i dla ciebie!

„Panie, dziękuję Ci za to, że przyszedłeś, aby mnie oczyścić! Obym codziennie wzrastał w Twojej miłości.”

Ps 97,1-2.6-7.9

Mk 1,14-20: (14) Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: (15) Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię. (16) Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. (17) Jezus rzekł do nich: **Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi.** (18) I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. (19) Idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. (20) Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Wtorek :
14 stycznia 20**25**

Mk 1,21-28 (Biblia Tysiąclecia)

(21) Przyszli do Kafarnaum. Zaraz w szabat wszedł do synagogi i nauczał. (22) Zdumiewali się Jego nauką: **uczył ich** bowiem **jak ten, który ma władzę**, a nie jak uczeni w Piśmie. (23) Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: (24) Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży. (25) Lecz Jezus rozkazał mu surowo: Milcz i wyjdź z niego. (26) Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. (27) A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne. (28) I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Mężczyzna wchodzi do luksusowego hotelu, ogarnia krytycznym wzrokiem meble stojące w holu i odwraca krzesło, by obejrzeć nogę, która wygląda na obluzowaną. Wszyscy goście patrzą na to zaskoczeni. Następnie jeszcze bardziej się dziwią, kiedy podbiega do niego ktoś z obsługi, a on wydaje polecenie, które pracownik natychmiast wykonuje. Wszystko staje się jasne, gdy inny pracownik mówi: „To syn właściciela. Ojciec powierzył mu zarząd tego hotelu”.

Dzisiejsza Ewangelia jasno pokazuje, że Bóg Ojciec powierzył władzę swojemu Synowi. Dlatego właśnie Jezus naucza „**z mocą**”, uzdrowia i nawet duchy nieczyste „**są Mu posłuszne**” (Mk 1,27)! Spostrzegają to ludzie zebrani w synagodze, świadkowie cudu, jakiego dokonał, uzdrawiając opętanego.

Jest to dla nas Dobra Nowina! Już od pierwszego rozdziału swojej Ewangelii Marek pokazuje, że Jezus ma władzę nad całym stworzeniem. Ma władzę nas uwalniać, uzdrawiać i prowadzić do prawdy.

Mógł uwolnić człowieka w synagodze od ducha nieczystego, ponieważ ma władzę nad każdą chorobą, każdym grzechem i każdą formą zniewolenia w ludzkim życiu.

Łatwo jest sprowadzić wiarę do zbioru abstrakcyjnych poglądów i pojęć dotyczących Boga oraz nakazów i zasad moralnych. Owszem, wiemy, że Bóg nas stworzył, że nas kocha i przebacza nam grzechy. Ale wiedza teoretyczna nie wystarcza. Dalej funkcjonujemy tak, jakbyśmy byli zdani wyłącznie na siebie i próbujemy samotnie rozwiązywać swoje problemy.

A kiedy to się nam nie udaje, mówimy sobie: *Tego nie da się zmienić* lub *Muszę się bardziej postarać*.

A przecież nie jesteśmy sami! Władza Jezusa nie jest abstrakcyjną ideą. On naprawdę ma moc nas wybawiać i wyzwalać. On chce, abyśmy nie tylko akceptowali to teoretycznie, lecz także abyśmy ćwiczyli się w wierze, poddając Jego władzy wszystkie nasze próby i zmagania!

Jeśli teraz przeżywasz jakieś trudności lub czujesz się czymś zniewolony, powierz te sytuacje Jezusowi. Wyznaj:

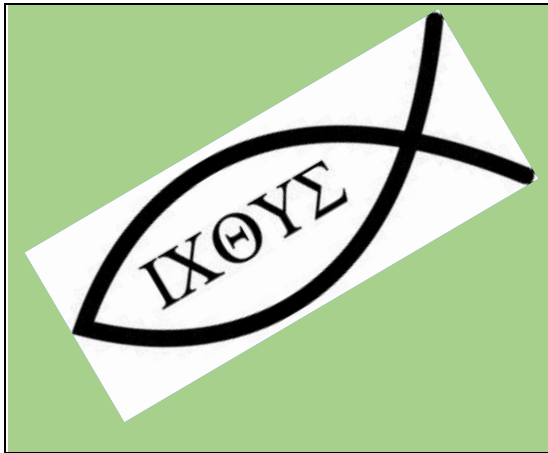
- *Jezu, ja wierzę, że Ty jesteś Panem i masz moc mnie wyzwolić. Dziękuję Ci, że nie muszę zmagać się z tym wszystkim samotnie.*

Trwaj mocno w wierze i obserwuj znaki Jego mocy w swoim życiu.

„Jezu, Ty jesteś Panem wszechświata i Panem mojego życia!”

Ps 8,2.5-9

Hbr 2,5-12: (5) Nie aniołom bowiem poddał przyszły świat, o którym mówimy. (6) Ktoś to na pewnym miejscu stwierdził uroczyście, mówiąc: Czym jest człowiek, że pamiętasz o nim, albo syn człowieczy, że się troszczysz o niego; (7) mało co mniejszym uczyniłeś go od aniołów, chwałą i czią go uwieńczyłeś. (8) Wszystko poddałeś pod jego stopy. Ponieważ zaś poddał Mu wszystko, nic nie zostawił nie poddanego Jemu. Teraz wszakże nie widzimy jeszcze, aby wszystko było Mu poddane. (9) Widzimy natomiast Jezusa, który mało od aniołów był pomniejszony, chwałą i czią ukoronowanego za cierpienia śmierci, iż z łaski Bożej za wszystkich zaznał śmierci. (10) **Przystąpił bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienie.** (11) Tak bowiem Ten, który uświęca, jak ci, którzy mają być uświęceni, z jednego /są/ wszyscy. Z tej to przyczyny nie wstydy się nazywać ich braćmi swymi, (12) mówiąc: Oznajmię imię Twoje braciom moim, w pośrodku zgromadzenia będę Cię wychwalał.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

15 stycznia 20**25**

Hbr 2,14-18 (Biblia Tysiąclecia)

(14) Ponieważ zaś dzieci uczestniczą we krwi i ciele, dlatego i On także bez żadnej różnicy stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła, (15) i aby uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli. (16) Zaiste bowiem nie aniołów przygarnia, ale przygarnia potomstwo Abrahamowe. (17) Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, **aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem** wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu. (18) W czym bowiem sam cierpiał będąc doświadczany, w tym może przyjść z pomocą tym, którzy są poddani próbom.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

W biblijnym judaizmie bardzo istotną rolę pełnił arcykapłan. Stał na czele wszystkich dwudziestu czterech oddziałów kapłańskich i był przedstawicielem ludu przed Bogiem. Już sam strój podkreślał jego wyjątkową rolę. Podczas pełnienia służby w świątyni nosił „na sercu swoim” pectorał z dwunastoma drogocennymi kamieniami reprezentującymi dwanaście pokoleń Izraela, a na głowę nakładał tiarę ze złotą tabliczką w kształcie kwiatu, na której wyryty był napis: „**Poświęcony Panu**” (Wj 28,30.36).

Jemu jednemu wolno było wchodzić do najbardziej wewnętrznego miejsca sanktuarium - Świętego Świętych - gdzie przebywała Boża obecność. Czynił to zresztą tylko jeden raz w ciągu roku, aby złożyć ofiarę przebłagalną za grzechy całego ludu Bożego.

Autor Listu do Hebrajczyków mówi nam jednak, że tamte ofiary były nieskuteczne i zostały dane Izraelowi tylko do czasu Nowego Przymierza.

Dopiero Jezus wypełnił rolę arcykapłana raz na zawsze poprzez złożenie Bogu doskonałej i nieskalanej ofiary za grzechy wszystkich ludzi. Dlatego „**musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem**” (Hbr 2,17).

Jezus cierpiał podobnie jak my. Odczuwał ból fizyczny, doświadczał też cierpień emocjonalnych i pokus.

Niech ta prawda napełni cię nadzieją - nie jesteś sam. Jezus, twój miłosierny arcykapłan, patrzy na ciebie ze współczuciem i wstawia się za tobą przed tronem Ojca. Ma cierpliwość do ciebie, ponieważ wie, przez co przechodzisz. On sam także musiał zmagać się z pokusami, dlatego rozumie cię i wspiera w twoich zmaganiach. Przez swoją ofiarę zadośćuczynił za twoje grzechy i wyzwolił cię od lęku przed śmiercią.

Zanim jeszcze zwrócisz się do Niego ze skruchą, On już ogarnia cię swoim miłosierdziem!

Jezus, twój miłosierny arcykapłan, wie, co to znaczy zmagać się z ludzką słabością i trudnościami życia, toteż nigdy cię nie opuści. W każdej sytuacji składa twoje pragnienia przed Ojcem i prosi Go, aby zaspokoił twoje najgłębsze potrzeby. Nawet, gdy przeżywasz rozproszenia czy jesteś zagubiony, Jezus pozostaje wierny. On wciąż cię szuka i nie przestaje wstawiać się za tobą.

Wpatrując się dziś w Jezusa jako miłosiernego i wiernego arcykapłana, nabierzmy otuchy. **Jezus dzieli wszystkie nasze radości i smutki. Staje nieustannie przed Ojcem w naszym imieniu.** Także teraz, w tym momencie, modli się za ciebie!

„Panie Jezu, dziękuję Ci za Twoją wierność i miłosierdzie” .

Ps 105,1-4.6-9

Mk 1,29-39: (29) Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. (30) Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. (31) On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, tak iż gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. (32) Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; (33) i całe miasto było zebrane u drzwi. (34) Uzdrawił wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. (35) Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. (36) Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, (37) a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: Wszyscy Cię szukają. (38) Lecz On rzekł do nich: Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem. (39) **I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.**



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :

16 stycznia 20**25**

Hbr 3,7-14 (Biblia Tysiąclecia)

(7) Dlatego /postępujcie/, jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, (8) nie zatwardzajcie serc waszych jak w buncie, jak w dzień kuszenia na pustyni, (9) gdzie kusili Mię ojcowie wasi przez wystawianie na próbę, chociaż widzieli dzieła moje przez czterdzieści lat. (10) Rozgniewałem się przeto na to pokolenie i powiedziałem: Zawsze błądzą w sercu. Oni zaś nie poznali dróg moich, (11) toteż przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpoczynku. (12) Uważajcie, bracia, aby nie było w kimś z was przewrotnego serca niewiary, której skutkiem jest odstąpienie od Boga żywego, (13) lecz zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, póki trwa to, co dziś się zwie, aby żaden z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu. (14) Jesteśmy bowiem uczestnikami Chrystusa,

jeśli pierwotną nadzieję do końca zachowamy silną.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jeśli pływałeś kiedyś w rzece to wiesz, że bardzo łatwo płynie się z prądem, woda sama niesie pływaka. Jednak wrócić jest dużo trudniej. Trzeba natężyć wszystkie siły i wytrwale płynąć pod prąd, żeby dostać się na zamierzone miejsce.

Czytany dziś fragment Listu do Hebrajczyków mówi coś podobnego o życiu chrześcijańskim. **Mamy „płynąć pod prąd” pokus i zniechęcenia, aby dotrzeć tam, gdzie Bóg chce nas mieć.**

➤ **Jak więc mamy zachować silną nadzieję przy przeciwnym prądzie?**

Oto kilka niezawodnych sugestii:

Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie... (Hbr 3,15). Czytaj codziennie słowo Boże, zatrzymuj się na zdaniach czy wersetach, które przemawiają do ciebie w sposób szczególny. Następnie pójdz o krok dalej i spróbuj wprowadzić to słowo w życie. Jeśli porusza cię Boże miłosierdzie, staraj się być miłosiernym wobec innych. Jeśli rozważasz Jego szczodrość, i ty bądź wspaniałomyślny. Słuchając słów Boga i wypełniając je, z pewnością nie zboysz z kursu.

...nie zatwardzajcie serc waszych (Hbr 3,15). Oddaliśmy się od Boga, kiedy poddajemy się pokusie zwątpienia w Jego opiekę nad nami i podejrzewamy, że Mu na nas nie zależy. Zaczynamy polegać na sobie i złudnych obietnicach tego świata. Zanim się spostrzeżemy, nasze serca twardnieją i okazuje się, że odbiliśmy już daleko od brzegu. Kiedy tylko uświadomimy sobie, że „odpłynęliśmy” , wracajmy do Pana niezwłocznie. Dziś jest dobry dzień na to, by prosić Go o skruszone serce i przyjąć Jego miłosierdzie.

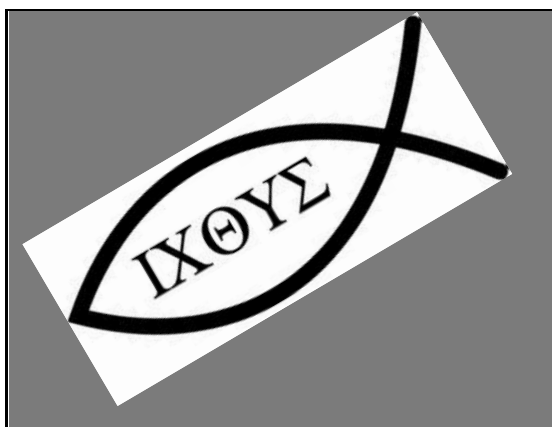
Zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, póki trwa to, co zwie się „dziś” (Hbr 3,13). Wszyscy potrzebujemy zachęty - czasem nawet codziennej - aby wytrwać przy Panu. Bądźmy więc otwarci na słowa zachęty od naszych braci i siostr w Chrystusie, a sami także zachęcajmy innych. Towarzyszy tym, których nawiedzają wątpliwości. Umiejmy ich spokojnie wysłuchać. Przypominajmy o Bożej miłości.

A przede wszystkim zapewniamy, że warto jest płynąć pod prąd, by dotrzeć do miejsca wolności i pokoju!

„Panie, skrusz moje serce, abym usłyszał Twój głos i trwał przy Tobie każdego dnia” .

Ps 95,6-11

Mk 1,40-45: (40) Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. (41) **Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: Chcę, bądź oczyszczony!** (42) Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony. (43) Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, (44) mówiąc mu: Uważaj, nikomu nic nie mów, ale idź pokaż się kapłanowi i złoż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich. (45) Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Piątek :

17 stycznia 2025

Mk 2,1-12 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. (2) Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. (3) Wtem przyszli do Niego z paralytykiem, którego niosło czterech. (4) Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, **odkryli dach** nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, **i przez otwór spuścili łoże**, na którym leżał paralytyk. (5) Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: Synu, odpuszczając ci się twoje grzechy. (6) A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: (7) Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga? (8) Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? (9) Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralytyka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łoże i chodź? (10) Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralytyka: (11) Mówię ci: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu! (12) On wstał, wziął zaraz swoje łoże i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieli się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Wokół tego domu w Kafarnaum tłoczyło się wielu ludzi – z różnych powodów. Niektórzy przyszli po prostu z ciekawości, bo tyle się mówiło o niezwykłym Nauczycielu z Nazaretu. Inni chcieli posłuchać Jego nauki. Jeszcze inni mieli nadzieję, że On ich uzdrowi.

Dom pękał w szwach, a na zewnątrz kłębił się tłum, dlatego mężczyźni, którzy przynieśli na noszach swego sparaliżowanego przyjaciela, stanęli przed poważnym problemem: nie było szansy, by wcisnąć się do środka.

Pomyślmy, jak wielką wiarę wzbudził Jezus w sercach tych mężczyzn, którzy dosłownie przedarli się przez tak wiele barier! Zanim jeszcze wspięli się na dach i zaczęli go rozbierać, musieli „przebić się” przez wątpliwości, czy w ogóle warto próbować dotrzeć do Jezusa. Czy On rzeczywiście będzie w stanie pomóc?

Musieli rozepchnąć tłum, by dotrzeć pod sam dom. Z pewnością wciąganie noszy z chorym na dach i wybicie w nim otworu też wymagało wysiłku. Może właściciele domu podnieśli krzyk, gdy zorientowali się, że ktoś im go rozwala.

Być może sam paralytyk miał obiekcje, gdy dowiedział się o tym dziwnym pomysle, który umieszczał go w centrum uwagi wszystkich tak licznie zebranych!

Jednak upór tych mężczyzn się opłacił. „**Jezus, widząc ich wiarę**”, nie tylko uzdrowił ich przyjaciela z paraliżu, ale również odpuścił mu grzechy (Mk 2,5). Odnowił go na ciele i na duchu!

Zastanów się dziś nad stanem swej wiary. Jakie przeszkody – obojętność, niedowiarstwo, a może brak przebaczenia – zdołałeś już pokonać? W jaki sposób te zwycięstwa przybliżyły cię do Pana? Podziękuj Mu przez chwilę za to, że wspierał cię w tych zmaganiach. Ale nie zatrzymuj się na tym!

Pomyśl o swoich bliskich. Czy jest wśród nich ktoś, kogo chciałbyś doprowadzić do Pana? Jakie przeszkody musisz pokonać, aby móc regularnie modlić się w jego intencji? Może straciłeś już wiarę w to, że twoje prośby odniosą jakikolwiek skutek i dałeś sobie spokój. Może uznałeś, że sytuacja twojego przyjaciela jest zbyt trudna, by cokolwiek zrobić. **Wspomnij jednak na wytrwałość i przedsiębiorczość przyjaciół sparaliżowanego mężczyzny z dzisiejszej Ewangelii.**

I niech ich przykład doda ci odwagi do dalszej modlitwy o uzdrowienie i miłosierdzie!

„Jezu, wierzę, że Ty jesteś w stanie uzdrowić i przebaczyć wszystko”.

Ps 78,3-4.6-8

Hbr 4,1-5.11: (1) Lękajmy się przeto, gdy jeszcze trwa obietnica wejścia do Jego odpoczynku, aby ktoś z was nie mniemał, iż jest jej pozbawiony. (2) Albowiem i myśmy otrzymali dobrą nowinę, jak i tamci, lecz tamtym słowo usłyszane nie było pomocne, gdyż nie łączyli się przez wiarę z tymi, którzy je usłyszeli. (3) Wchodzimy istotnie do odpoczynku my, którzy uwierzyliśmy, jak to powiedział: Toteż przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpoczynku, aczkolwiek dzieła były dokonane od stworzenia świata. (4) Powiedział bowiem /Bóg/ na pewnym miejscu o siódmym dniu w ten sposób: I odpoczął Bóg w siódmym dniu po wszystkich dziełach swoich. (5) I znowu na tym /miejscu/: Nie wejdą do mego odpoczynku. (11) **Śpieszmy się więc wejść do owego odpoczynku**, aby nikt nie szedł za tym samym przykładem nieposłuszeństwa.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Sobota : 18 stycznia 2025

Mk 2,13-17 (Biblia Tysiąclecia)

(13) Potem wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. (14) A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: **Pójdź za Mną!** On wstał i poszedł za Nim. (15) Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim. (16) Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami? (17) Jezus usłyszał to i rzekł do nich: Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Na widok Lewiego, siedzącego w komorze celnej, przechodzący obok Jezus nie zawołał: *Ty kolaborancie! Ty złodzieju! Jesteś wielkim grzesznikiem. Porzuciłeś swą wiarę i zdradziłeś swój lud. Nie zasługujesz na nic!*

A tak właśnie reagowali na widok Lewiego Żydzi, nawet jeśli nie wykrzykiwali tego głośno. Nawet on sam myślał o sobie w ten sposób. Jezus nie powiedział jednak niczego takiego. Rzekł zupełnie co innego: „**Pójdź za Mną!**” (Mk 2,14). Gdy spostrzegł Lewiego - znanego również pod imieniem Mateusz - zajrzał głęboko w jego serce i dał mu szansę rozpoczęcia wszystkiego od nowa.

Jezus musiał mieć w sobie coś tak pociągającego, że Lewi bez wahania „**wstał i poszedł za Nim**” (Mk 2,14).

Czy wychodząc z komory celnej miał świadomość, że już nigdy do niej nie wróci? Że dokonuje właśnie radykalnego zerwania z całym swoim dotychczasowym życiem? Życiem człowieka zamożnego, ale pogardzanego za kolaborację z okupantem i wyzyskiwanie rodaków.

Jezus zobaczył w nim kogoś godnego miłości, dostrzegł jego wartość dziecka Bożego i jego potencjał do czynienia wielkich rzeczy dla królestwa Bożego.

To spojrzenie miłości i miłosierdzia, spojrzenie niosące uzdrowienie, wzbudziło w Lewim potrzebę odpowiedzi. Zaprażył dorosnąć do tego, co Jezus w nim zobaczył. Poszedł więc za Nim.

Jednak był to dopiero pierwszy krok. Powołując Lewiego, Jezus nie przedstawił mu całego planu, jaki miał wobec niego. Nie powiedział:

➤ *Chodź, będziesz jednym z moich pierwszych uczniów. Będziesz podróżował po świecie, opowiadając o Mnie ludziom. Będziesz uzdrawiał chorych, wyrzucał demony, a na koniec spiszesz Ewangelię.*

Wezwał Lewiego, by odszedł o krok od swego dawnego życia, a przybliżył się o krok do życia nowego, które chciał mu ofiarować.

Lewi prawdopodobnie nie miał pojęcia, dokąd doprowadzi go ta droga. Z pewnością nie przewidywał, że zostanie wielkim świętym, czczonym przez całe wieki. Zaufał jednak, że dowie się wszystkiego w swoim czasie. Jezus był zbyt fascynujący, by pozostać beczynnym.

Niezależnie od tego, kim jesteś i dokąd już zaszedłeś na drodze wiary, Jezus przechodzi dziś w twoim sąsiedztwie, obok twego domu i pracy, spogląda na ciebie uważnie.

Widzi cię. Zna twoje grzechy i słabości, ale dostrzega również twój potencjał. Widzi dobro w twoim sercu i twoje pragnienie świętego życia. I zaprasza cię - po raz kolejny - abyś szedł za Nim. Czy dziś zechcesz odejść o kolejny krok od swego dawnego życia, aby przybliżyć się do nowego?

„Tak, **Jezu, chcę iść za Tobą.** Pomóż mi dziś postawić kolejny krok na drodze ku nowemu życiu, do którego mnie powołałeś” .

Ps 19,8-10.15

Hbr 4,12-16: (12) **Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.** (13) Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek. (14) Mając więc arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosa, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary. (15) Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu. (16) Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla /uzyskania/ pomocy w stosownej chwili.



**Uwierzyli w Niego
Jego uczniowie.
(J 2,11)**



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela :

19 stycznia 20**25**

J 2,1-11 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. (2) Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. (3) A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: Nie mają już wina. (4) Jezus Jej odpowiedział: Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja? (5) Wtedy Matka Jezusa powiedziała do sług: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. (6) Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. (7) Rzekł do nich Jezus: Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi. (8) Potem do nich powiedział: Zaczepnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu! Oni zaś zanieśli. (9) A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego (10) i powiedział do niego: Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory. (11) Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i **uwierzyli w Niego Jego uczniowie.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

W czytany dziś fragmencie Ewangelii Jan opowiada o tym, jak Jezus uratował przyjęcie weselne, zamieniając wodę w wino. Był to pierwszy cud działany przez Jezusa i Jan zauważa, że uczniowie, widząc to, „uwierzyli w Niego” .

Oczywiście, że uwierzyli! Jezus dokonał przecież czegoś, co wydawało się niemożliwe. Jak mogli pozostać obojętni! Jezus nie tylko okazał się zdolny do czynienia cudów, ale także okazał troskę ojcu panny młodej, który w przeciwnym razie zostałby upokorzony wobec wszystkich gości.

Jednakże Jan stwierdza również jasno, że był to dopiero początek, a nie koniec drogi wiary uczniów. Na tej drodze przyjdą chwile, gdy będą mocno ufać mocy Jezusa i Jego miłości - jak wówczas, gdy pozostaną przy Nim, mimo iż wielu innych odejdzie (J 6,60-69). Ale będą też i takie momenty, w których lęk, pycha czy grzech doprowadzą ich do zwątpienia - jak tej nocy w Ogrójcu, kiedy uciekli, zostawiając Go.

Podobnie i my przeżywamy wzloty i upadki na drodze wiary. Wszyscy mamy chwile, kiedy wierzymy, że Jezus może dokonać tego, co wydaje się niemożliwe - i takie, w których tracimy ufność w Jego moc i miłość.

Rozważmy, na przykład, trwający obecnie Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Przez cały tydzień chrześcijanie wszystkich wyznań gromadzą się na wspólnej modlitwie o kres podziałów w Ciele Chrystusowym. Potrzeba wiary, by spotkać się z ludźmi, których tradycje i nabożeństwa są inne niż nasze, i modlić się razem o to, by Bóg uczynił z nas jedno.

Może myślimy, że przywrócenie jedności jest już niemożliwe, nawet dla Boga. A może my sami wcale nie mamy ochoty wychodzić z miłością i troską Jezusa do tych, którzy są od nas oddzieleni.

Jezus może dokonać tego, co niemożliwe!

Uwierzmy w Jego obietnice. Uczyńmy krok w wierze i módlmy się wraz z naszymi braćmi i siostrami, wołając:

„Panie, uczyn z nas jedno!” .

Iz 62,1-5

Ps 96,1-3.7-10

1 Kor 12,4-11